

Niedotykalni

iwona gajda



GRANICE ZIEMI CZĘŚĆ II

© Copyright by
BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.
Katowice 2022

Opracowanie graficzne/skład: Aleksandra Siwek
Korekta tekstu: Agnieszka Gajda, Szymon Gajda
Redakcja: BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.

ISBN: 978-83-963701-3-6

Niniejszy utwór stanowi wytwór wyobraźni autora,
a wszelkie podobieństwo do osób żyjących lub zmarłych
i wydarzeń jest całkowicie przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji
nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą
urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających czy innych, bez uprzedniego wyrażenia
zgody przez właściciela praw.

www.bpc-group.pl
www.bpc-guide.pl

Niedotykalni

iwona gajda



GRANICE ZIEMI CZĘŚĆ II

Święta rzeka



Hindusi twierdzą, że Ganges jest świętą rzeką. Matką, która spływa do nich z *Najwyższej Świadomości Boga*. Obdarza wiedzą, mądrością i daje obietnicę zbawienia. Wystarczy, że zanurzą ciało w jej wodach, a ich dusza zostaje oczyszczona z grzechów. Dlatego już od niepamiętnych czasów przychodzą do niej po cud. Tego dnia miało być podobnie.

Dochodziła szósta rano. Przyodziany w białe szaty kapłan stał na ghatach, czyli kamiennych schodach ciągnących się wzdłuż rzeki. Wyglądał jak młody bóg. Z rękami wzniesionymi do nieba wypuszczał w świat słowa najpotężniejszej hinduskiej mantry:

Bhargo Devasya Dhimahi; Diyo No Nah Prachodayat.

-Pół godziny już zawodzi - szepnął zniecierpliwiony Jack, zerkając na brzeg. Spodziewał się, że mieszkańcy Varanasi, przyjdą wcześniej. Pochwycił wiosła i zanurzył je w wodzie. - O czym śpiewa? - zapytał, spoglądając na Meil.

Chinka dotknęła miejsca między brwiami.

-Otwiera czakrę trzeciego oka - odparła.

-Mówisz o tej kropce, którą malują na czole?

-Ciii - uspokajała. - Zanurz się w ciszy i poczuj tę moc. Obudzona czakra wprowadzi cię na wyższy poziom świadomości. Odnajdziesz sens życia i poczujesz się bezpieczny.

-Nie mogę - odparł zakłopotany. - Jest strasznie zimno, wokół mgła, a na dodatek nie rozumiem słów.

-Nie przeszkadzaj i nie narzekaj - zbeształ go Neo. - To nie koncert rockowy, ale modlitwa. Powiedz mu, o czym śpiewa - zwrócił się do Meil. - Może poczuje nastrój.

-Stwórcu Wszechświata, niech otrzymamy Twe najwyższe światło niszczące grzech. Ty poprowadź nasz intelekt w dobrym kierunku - przetłumaczyła.

Nagle modlitwa ucichła, a na ghatach zaczęli pojawiać się Hindusi.



Ghaty w Varanasi.





Poranne ablucje na gathach Varanasi.



Przychodzili grupami, rodzinami lub samotnie. Siadali na kamiennych stopniach i rozkładali rzeczy. Garnuszki, kwiatki, ubrania, a także mydło i ręczniki. Niektórzy od razu wchodzili do wody. Kobiety zanurzały się w kolorowych sari, mężczyźni w białźnie lub w tradycyjnych, okrywających im biodra lungach. Każdy wypowiadał słowa jakiegoś modlitwy, wznosząc lub składając przy tym ręce. Wielu piło wodę, którą nabrali wcześniej w złożone dłonie. Z oddali napływały odgłosy dzwonek oraz zapachy słodkich kadzideł. Wkrótce rzeka zapełniła się setkami ludźmi i wszyscy obmywali ciała w spokoju i ciszy. Neo, Jack i Meil przyglądali się porannym ablucjom, próbując zrozumieć sens tychże obrzędów.

-Oddają cześć bogom i oczyszczają się z grzechów - powiedziała Meil.

- Ostatecznie chcą wydostać się z *kręgu samsary*, czyli cyklu narodzin i śmierci.

-Nie rozumiem - zamyślił się Jack. - Z jednej strony wierzą w reinkarnację, a z drugiej chcą się z niej wyzwolić. Jaki to ma sens? Przecież następne wcielenia są dla nich szansą. Nie wyjdzie za pierwszym czy drugim razem, to mogą spróbować ponownie, w kolejnym życiu. Dokładnie tak, jak w grze komputerowej...

-Życie to nie gra, w której można wciąż zaczynać - przerwał mu Neo, coraz bardziej rozdrażniony dywagacjami młodego Anglika. I nawet nie chodziło o to, że tamten zadawał zbyt wiele pytań oraz wciąż drażył kwestie, na które nikt nie znał odpowiedzi. Neo miał po prostu problemy sam ze sobą. Nie potrafił odnaleźć się po śmierci Sary. I chyba w nic już nie wierzył. W żadnego boga i w żadną obietnicę. Denerwowały

go wszystkie religie, wszystkie domniemania dotyczące ponownych narodzin.

-Ale przecież reinkarnacja polega na tym, aby wciąż się odradzać... - Jack nie dawał za wygraną.

-Dla nich nie ma resetu. Rozumiesz? - Neo przekręcił głowę i spojrzał w jego niebieskie oczy. - Karma idzie za człowiekiem cały czas. Zło lub dobro, którego dopuścisz się w jednym życiu, przeskakuje do twojego następnego wcielenia. Innymi słowy, spadasz do kasty niżej lub wskakujesz na poziom wyższy. Wszystko zależy od tego, co zrobisz. Będziesz dobry - zostaniesz braminem, zły - narodzisz się ponownie w zwierzęciu, roślinie lub kamieniu - tłumaczył.

-Poczekaj, poczekaj... - mówił Jack. - Nadal nie rozumiem. Dlaczego chcą wydostać się z *kręgu samsary*? Jaki jest ostateczny cel ich życia?

-*Moksha*, czyli zjednoczenie z Brahmanem - odparł Neo, chwytając za wiosła.

-To ich bóg?

-Absolut. Najwyższy, bezosobowy, wieczny - odparł, wypływając łodzią na środek rzeki.

-Dość już rozmów - dodał. - Pooglądajmy Indie.

Mocniej uderzyli wiosłami o wodę i ruszyli z nurtem. Kilka chwil później weszło słońce. Z minuty na minutę robiło się coraz cieplej i przyjemniej. Minęli rybaka i turystów, którzy krążyli po Gangesie na niewielkich, kolorowych łódkach. Obserwowali świątynie i kaplice dumnie stojące na szczytach ghatów. A także ludzi, którzy niczym barwne perełki przyozdabiali kamienne schody. Podpłynęli bliżej

brzegu, by przyjrzeć się codziennej ich pracy. Nagle oniemieli. Wiosła utknęły im w dłoniach i nie byli w stanie poruszać rękami. Świat, na który patrzyli, był zdecydowanie inny od tego, którym karmiła ich wyobraźnia. Kobiety prały brudne ubrania uderzając nimi o płaskie kamienie, jakieś dziewczyny płukały jedzenie w rzece i napełniały butelki wodą. Natomiast tuż obok kąpało się kilkanaście sztuk bydła, jakiś bawół ugrzązł w fekaljach. Nieco dalej Hindusi wrzucali do wody zwały popiołów, a w nich nie do końca spalone szczątki ludzkich ciał. Wszystko działo się na tym samym odcinku rzeki. Neo zatrzymał wzrok na uśmiechniętych twarzach dzieci, które płały tuż przy samym brzegu, co chwilę zanurzając w Gangesie głowy.

-Zwymiotuję - powiedział nagle Jack.

-Bądź dorosły, taka kultura - uspokajała go Meil, przytrzymując go za plecy. Lecz ten przechylił głowę za burtę, nie potrafiąc powstrzymać nudności.

-Oni piją te odchody - wykrztusił blady.

-Od lat żyją w ten sposób - tłumaczyła. - Nic im nie będzie. Wyluzuj.

Sytuacja na łodzi nie wyglądała dobrze. Jack odczuwał torsje, a Mail traciła głowę chcąc mu pomóc. Neo siedział z wiosłami na kolanach, apatycznie wpatrując się w ghaty. Tymczasem łódź płynęła dalej. Lekko sunęła po wodzie, jakby nie chciała zatrzymać rejsu. Wręcz przeciwnie, dążyła do tego, aby pokazać im wszystko. Nie tylko magię Varanasi, lecz także normalne życie jej mieszkańców. Minęło kilka minut. Doszli do siebie i chwycili wiosła. Równym tempem obracali nimi, odpływając łodzią od brzegu.



Kremacja na gathach.



Rzeka Ganges.

Jak to możliwe? - zastanawiał się Neo. Że tym ludziom nic nie dolega... Potem przeniósł wzrok na Jacka. Pewnie spodziewał się pięknych świątyń, romantycznych opowieści o Tadź Mahal i widoku czarnych oczu Hindusek. - A tu proszę, takie brudy - westchnął. - Jak się czujesz? - zwrócił się do niego przez ramię.

-Jakoś dam radę - rzucił niemrawo, poprawiając czerwoną marynarkę. -Obyś nie wpadł do tej wody - uśmiechnął się pod nosem, przypominając sobie wczorajszą rozmowę z Meil.

Była noc, a oni odbierali Jacka z lotniska. Wysoki, zadbany blondyn wyróżniał się na tle rdzennych mieszkańców Indii oraz turystów. Z jednej strony atrakcyjną sylwetką. Wysoki na dwa metry, bardzo dobrze umięśniony, jak magnes ściągał oczy przechodniów. Z drugiej nienagannym zachowaniem, które wręcz prowokowało do uszczypliwości i drwin. Być może był to efekt jakiegoś arystokratycznego, angielskiego wychowania, a być może uroda Jacka - myślał Neo, przyglądając się jego czerwonej marynarce, z którą nie rozstawał się nawet na sekundę. - Tak, czy owak nie pasuje do zwykłego świata, który go otacza - stwierdził.

-Jest studentem trzeciego roku prawa - powiedziała Meil, gdy kupowali kawę. - Jego rodzina prowadzi jedną z wiodących *Barristers Chambers*, czyli Izb Adwokackich w Londynie - dodała.

-To jakaś uprzywilejowana kasta? - szepnął.

-Daj spokój - uciszyła go, zerkając okiem w stronę Jacka. Są bogaci, a ja pieniędzy bardzo potrzebuję. Tu bieda, że aż piszczy.

-Dlatego mu tak matkujesz? - przekomarzał się.

-Ty nic nie rozumiesz, Neo. Wkrótce mają przelać sto tysięcy dolarów na paczki dla biednych. Wysłali Jacka, aby sprawdził, jak wszystko działa. Jeśli potwierdzi, że jest w porządku, wówczas mogą liczyć dodatkowe fundusze. To dla mnie szansa życia.

-Kiedy to potwierdzą?

-Za dwa dni. Dzisiaj wieczorem chcę mu pokazać, jak żyją dzieci w ośrodkach.

Neo zerknął na nią w przelocie.

-Będzie w czerwonej marynarce?

-Nie bądź zgryźliwy, po prostu ją lubi.

Potem, gdy jechali taksówką, Jack usiadł z przodu. Z początku obserwował drogę, a potem zaczął rozmawiać z kierowcą. Widać było, że nie ma żadnych barier w budowaniu relacji.

-A zmieniając temat - Neo spojrzał na Meil. - Jak Ying Wu podchodzi teraz do twojej firmy? Pamiętam, że był przeciwny, gdy rozpoczynając prowadzić działalność charytatywną.

-Nie potrafi zaakceptować tego, co robię.

-Wciąż? Minęło przecież dwanaście lat.

-Meil zmarszczyła czoło i zaczęła naśladować głos ojca.

Kung Fu to nasza droga - powiedziała. - Znasz tajniki walki, potrafisz kierować szkołą, jesteś moją córką i tu jest twoje miejsce. Naszym obowiązkiem jest kontynuowanie tradycji rodzinnych.

Neo uśmiechnął się pod nosem.

-Mam wrażenie, że Hindusi traktują życie niczym drogę przez mękę - odezwał się nagle Jack, nie przestając wiosłować. Neo spojrzał na niego

przez ramię i zdziwiony zauważył, że chłopak zdjął swój czerwony *jacket*.

-Dlaczego? - przesunął plecy do tyłu, aby lepiej go słyszeć.

-Żyją w ciągłym strachu, że spadną do kasty niżej.

-Hmm. - zamyślił się. - Coś w tym jest. Wyzwolenia nie osiągają ludzie słabi, lecz silni. Ci, którzy potrafią podejmować wyrzeczenia czy oddać się głębokiej medytacji - dodał.

-*Medytacji*? - powtórzył Jack. Neo wyczuł kpinę w jego głosie. - Myślisz, że rozmyślanie przyniosą im ulgę? - ciągnął. - Według mnie ci ludzie potrzebują realnej pomocy. I zmiany mentalności - dodał.

-Medytację traktują jako drogę do zespolenia z bóstwem - wtrąciła Meil.

- To jedna z ich głównych praktyk religijnych, obok miłości bliźniego, czystości fizycznej i duchowej, skromności oraz pielgrzymek. Daje im poczucie spełnienia i szczęścia.

-Muszę zatem ją zgłębić - odparł z drwiną.

-Jak chcesz, mogę dać ci kilka wskazówek - podchwycił Neo. - Od wielu lat udzielam lekcji medytacji - zaproponował.

-Naprawdę? Co zatem radzisz?

-Zamknij się w pokoju i poszukaj w sobie spokoju i prawdy. Jak uwolnisz się od pragnienia bogactwa, sławy i namiętności, udzielę dalszych rad.

-Żartujesz sobie ze mnie?

-Nieśmiały - odparł, prostując plecy.

Nagle coś uderzyło lekko o burtę. Zatrzymali łódź i spojrzeli na rzekę.

-To szczątki ludzkich zwłok - powiedziała Meil. - Są zwęglone i zaplątane w zarośla.



Widok zmaltretowanego ludzkiego ciała wstrząsnął Jackiem. W milczeniu obracał wiosłami i przez kilka minut w ogóle się nie odzywał. Najwidoczniej chłopak nie spodziewał się aż tak mocnych wrażeń - myślał Neo, spoglądając na jego bladą twarz.

-Co jest? - zagadnął. - Przeraziły cię?

-Tak - odparł głucho. - Pomyślałem, że nie chciałbym być na jego miejscu.

-Tego topielca?

-Uhm. Mam szczęście, że nie spałam mnie tutaj.

-Oni o tym marzą - wtrąciła Meil. - Przyjeżdżają z całych Indii, by umrzeć w Varanasi i spopielić się na tych ghatach.

-Ja nie. Dziękuję Bogu za to, że żyję w Anglii, mam dach nad głową i pochowają mnie w jakiś cywilizowany sposób.

-Ciekaweprzemyślenia - westchnął Neo. - Czy dużo pływa nieboszczyków w tej rzece? - zwrócił się do Meil.

-Ponad dwieście ton - odparła. - Chociaż teraz może być znacznie więcej. Wrzucają tu niedopalone szczątki ciała, ale i całe zwłoki obciążone kamieniami. Nie każdego przecież palą. Do tego dochodzą ciała martwych zwierząt.

-Ile? - obruszył się Jack. - Dwieście ton? Przecież to trucizna! Bakterie *Clostridium botulinum* rozkładają białka zwierzęce i wytwarzają jad kiełbasiany - mówił jednym tchem. - To najbardziej zabójcza toksyna na świecie. Paraliżuje układ oddechowy i powoduje uduszenie.



Rzeka Ganges i ludzkie zwłoki.



Rzeka Ganges i zwłoki.

-To prawda - odparła. - Ganges jest jedną z najbrudniejszych rzek na świecie. Lecz ludzkie zwłoki to nie jedyny jej problem. Trafiają tu olbrzymie ilości nieoczyszczonych ścieków i odpadów przemysłowych. Wokół Gangesu znajduje się kilkaset garbarni, gorzelni i papierni - tłumaczyła - które każdego dnia odprowadzają do rzeki ponad dwieście sześćdziesiąt milionów litrów kwasu solnego, acetonu, organicznych barwników, soli chromu, rtęci i arsenu.

-Istna bomba biologiczna! - krzyknął przestraszony.

-Masz rację - odparła. - Spójrzcie. Co kilkanaście metrów z jakiegoś podwórza wypływa śmierdzący potok odchodów. Mają kolor purpurowy, zielony albo niebieski. Na niektórych odcinkach rzeki warstwa kału sięga kilku metrów. Woda jest tak gęsta, że nie sposób w niej pływać.

Z dopływami Gangesu jest podobna sprawa.

-Muszę wysiąść - rzucił nagle Jack, próbując się podnieść. - Niedobrze mi.

-No co ty - uspokajała go Meil, przytrzymując za ramię. - Siadaj. Jesteśmy na środku rzeki.

-Faktycznie, nie jest z nim najlepiej - szepnął Neo. - Zbladł i wygląda jak trup.

-Przecież to nie rzeka - odparł oszołomiony - lecz fekalia. Czy tym ludziom nic nie jest?

-Chorują - odparła Meil. - Woda przenosi cholere, czerwonke, zoltaczke typu A, tyfus. Wybuchaja epidemie na szeroką skale. Skazone sa tez pola uprawne. A z tej wody korzysta pół miliarda ludzi!

-Czy oni wiedzą, że to trucizna?

-Dla nich Ganges jest *świętą rzeką, matką Indii*. Uważają, że żaden człowiek nie może jej zaszkodzić. Codziennie kąpie się w niej ponad sześćdziesiąt tysięcy Hindusów. Poza tym dziesiątki milionów ludzi zanurzają się w niej w czasie święta *Kumbhamela*.

-A pandemia ich nie powstrzymała? - pytał dalej.

-Daj spokój - westchnęła. - Ich nic nie powstrzyma. Nigdy.

Nastała chwila ciszy. Neo mocniej obracał wiosłami, pragnąc jak najszybciej dotrzeć do Dashashwamedh Ghat. Miał wrażenie, że rejs po Gangesie zmienił nie tylko Jacka, ale i jego. Zniszczył mistycyzm miejsca i przeniósł ich w inny wymiar rzeczywistości.

-Czy ktoś zajmuje się oczyszczaniem tej wody? - zwrócił się do Meil, gdy wyszli na brzeg.

-Robią coś, jednak to syzyfowe prace. Na przykład kilka lat temu wpuścili do wody dwadzieścia pięć tysięcy mięsożernych żółwi.

-Aby jadły nieboszczyków? - półzartem zapytał Neo.

-Tak. Z tym, że akcja nie wypaliła. Kłusownicy wyłowili żółwie i sami zjedli je lub sprzedali.



Opuści Dashashwamedh Ghat i przez godzinę krążyli w labiryncie wąskich uliczek Starego Miasta. Przepychali się między turystami, handlarzami, świętymi mężami i krowami, próbując znaleźć jakieś spokojne miejsce, aby zjeść. Bezskutecznie.

-Może kupicie? - podszedł ktoś z pamiątkami. Potem drugi i trzeci

Hindus. Każdy coś sprzedawał, czegoś chciał.

W końcu przedostali się na szerszą ulicę. Tam było jeszcze gorzej. Odgłosy klaksonów i uliczny gwar zagłuszały myśli. Riksze, samochody oraz rowery przemieszczały się w dowolnych kierunkach. Jakiś kowal rozłożył rzeczy na chodniku i uderzał w metalowe pręty, obok niego cukiernik smażył ciastka na głębokim oleju, a dwa metry dalej kobieta sprzedawała jedwabne płótna. Wzrok Neo przyciągnęła tańcząca kobra. Fakir przygrywał na flecie. Ta zaś, z rozpostartym kapturem prężyła ciało, eksponując *okulary*. Zatrzymał się i oglądał gada.

-Jest głucha - usłyszał zza pleców kobiecy głos.

Odwrócił głowę. Dziewczyna w pomarańczowym koku wpatrywała się w węża.

-Przecież tańczy w rytm muzyki - powiedział.

-Odbiera drgania szczęką - tłumaczyła. - Spójrz. Faluje razem z zaklinaczem, obserwując jego ruchy.

-Przynajmniej nie jest ślepa - odbił żartem, przyglądając się twarzy kobiety. Miała około dwudziestu pięciu lat, regularne rysy. Francuzka? Włoszka? Tak czy inaczej, o oryginalnej urodzie i naprawdę piękna - przemknęło mu przez myśl. Wyczuła spojrzenie.

-Zawsze patrzy tylko przed siebie, nigdy w inną stronę - powiedziała z poważną miną.

-Interesujesz się węzami? - zapytał kokieteryjnie.

-Nie. Sposobami pokonywania lęku - wytłumaczyła spokojnie, po czym podniosła bagaż. - Trzydzieści procent ludzi ma *ofidiofobię*, czyli odczuwa irracjonalny lęk przed węzami i pajakami. Medycyna definiuje

ten strach jako zaburzenie psychiczne - mówiła, zakładając plecak.

-Na całe szczęście pozostało jeszcze siedemdziesiąt procent ludzkości - uśmiechnął się.

-Nie bądź takim ignorantem - ucieła, zatrzymując wzrok na jego oczach.

- Jest jeszcze *herpetofobia*, czyli strach przed gadami i płazami. Dzisiaj ludzie boją się wielu rzeczy. Świata, który ich otacza, innych ludzi, tego, co się wydarzy albo i nie. Nawet samych siebie się boją - dodała, poprawiając włosy.

-Jest na to jakaś rada?

-Podstawa to chcieć - odparła, ruszając przed siebie. - Jeśli prosisz to dostajesz, jeśli szukasz to znajdziesz. Nie można uciekać bez końca, życie jest konfrontacją. Do zobaczenia - rzuciła z uśmiechem.

-Jak masz na imię? - zapytał.

-Marie - krzyknęła, nie odwracając głowy.

-Jestem Neo - zawołał, podążając za nią wzrokiem.

Podniosła rękę i zniknęła w tłumie przechodniów. Neo spojrzał na kobrę. Nadal prężyła ciało, spoglądając na ludzi otaczających fakira.

-Gdzie jest Jack? - zapytała Meil, podchodząc bliżej.

-Nie wiem - odparł nieco rozkojarzony. - Nie rozmawiałem z nim odkąd opuściliśmy ghaty.

Oboje rozejrzeli się wokół. Jack zdawał się zniknąć. Meil wyjęła telefon.

-Nie odbiera - powiedziała zaniepokojona.

-Może wrócił do hotelu? - zasugerował Neo.

-Poszukajmy go, zanim narobi problemów - odparła, kierując się w stronę ghatów.



Varanasi.





Ulica w Varanasi.





Zaklinacz węży.

Matnia



Nie znajdziesz tu żadnego przywódcy - powiedział Red. -To matnia. Mnóstwo kolorów, które przemieszczają się w niewiadomych kierunkach.

-Ale ktoś musi tu rządzić - odparł Neo, wpatrując się w się w przestrzeń Rubonu. Nie mógł uwierzyć, że tak wygląda świat, do którego uciekają Ziemskie Duchy. Na początku myślał, że to jakiś żart, komedia. Po chwili jednak uzmysłowił sobie, że wszystko wokół niego działa się naprawdę.

Granice Ziemi (krótkie streszczenia książek)



Część I | Tytuł: **Bezimienni** | Akcja: **Meksyk**

Bezimienni zabierają czytelnika w podróż po teraźniejszości i przeszłości Meksyku. Neo-człowiek świętuje Quinceañerę. Podczas przyjęcia zostaje wprowadzony przez gang narkotykowy. Wraz z przybraną córką jednego z bossów ucieka porywaczom. Tymczasem Neo-duch otrzymuje misję zniszczenia Rubonu, czyli świata zbudowanego w Egzosferze przez złe duchy. Poznaje krwawe obrzędy rdzennych plemion Mezoameryki i mroczne tajemnice Meksyku.

Nie ma drogi do pokoju.
To pokój jest drogą.

Mahatma Gandhi

Spis treści

Święta rzeka	7
Matnia	31
Wykluczeni	49
Granice cierpienia	73
Bilet do nieba	99
Duchy Indii	121
Znikające kobiety	145
Obietnice życia	165



RAPORT ZIEMI

Część I



Akcja: **Chiny** | Tytuł: **Powrót Cesarza**

Książka opowiada o wielu fascynujących wydarzeniach politycznych i historycznych, których naocznym świadkiem jest Neo. Wędrowiec stara się więc zrozumieć, co naprawdę się wydarzyło. Odkrywa związki przyczynowo-skutkowe. Autorka sprytnie nawiązuje również do czasów współczesnych i pandemii.

Część II



Akcja: **Stany Zjednoczone** | Tytuł: **Znaki Czasu**

To książka krytyczna pod względem samej historii oraz oceny ludzkości, otwarcie pokazująca niedoskonałości ludzkich czynów. Jednocześnie stawia śmiałe tezy i zachęca do intelektualnego wysiłku. Gajda potrafi więc zmusić czytelnika do refleksji poprzez pokazanie prawdziwej strony Ameryki.

Część III



Akcja: **Izrael** | Tytuł: **Droga do Raju**

To miejsce zarazem szokuje i zaskakuje. Tutaj konserwatyzm miesza się ze współczesnością. Świętość i laickość funkcjonują obok siebie, zupełnie sobie nie przeszkadzając. „Droga do raju” jest zatem próbą zrozumienia tej niezwyklej historii, w której łączą się trzy największe światowe religie.

Część IV



Akcja: **Argentyna** | Tytuł: **Ręka Boga**

Ręka Boga idealnie buduje napięcie. Faktografia i świadomość tego, że opisywane wydarzenia rzeczywiście miały miejsce, jedynie potęgują w człowieku strach przed tym, co może się stać. Autorka idealnie oddała klimat niesamowitości oraz grozy.

Część V



Akcja: **Australia** | Tytuł: **Czas Snu**

Czas snu ma nas uwrażliwić na to, że Ziemia może zginąć z ręki samego człowieka. Tylko od niego zależy, czy przetrwa. W tym celu sprytnie więc wykorzystano Australię, jej bogatą historię, która jawi się tutaj jako próba uzmysłowienia człowiekowi, że to właśnie przeszłość jest najważniejszym jego dziedzictwem. Bez niej nie istniejemy, nie mamy tożsamości.

Wybrane recenzje (fragmenty):

„Znaki Czasu” to drugi tom z Cyklu Raport Ziemia. Czytało się go szybko i naprawdę bardzo dobrze. Wątki fabularne, naukowe jak i fantastyczne fajnie się łączą. Język jest bardzo prosty. Książka ta jest miłą alternatywą od suchych historycznych faktów jakie poznawaliśmy siedząc na lekcjach historii w szkole. Do tego to fajna podróż za sprawą fotografii związanych z danym miejscem naszych bohaterów. Autorka w ciekawy sposób przedstawiła problemy społeczne współczesnego świata.

Kinga Stasina www.instagram.com/kejsikej_czyta/

Podobnie jak w przypadku pierwszej części, jestem zauroczona sposobem, w jaki fikcja przeplata się tu z rzeczywistością! Liczba kompletnie losowych faktów (związanych z fabułą!), których się z niej dowiedziałam mnie zadziwia - przykładem są gangi istniejące w Nowym Yorku wraz z garścią innych statystycznych informacji! Uwielbiam takie rzeczy wplecione w książkę i nawet nie wiecie, jak cieszy mnie, kiedy je wyłapuję! Fanom geograficznych faktów i fikcyjnych wydarzeń mogę polecić serię „Raport Ziemia” bez większego zawahania - sama lada moment na pewno sięgnę po trzeci tom, rządna kolejnej dawki przygód i ciekawostek!

Natalia Łagowska www.instagram.com/czytamtuitam/

Książkę polecam, każdemu, kto szuka prawdy historycznej w obszarze starożytnych Chin oraz wszystkim tym, którzy choć raz chcą udać się w podróż po jednym z najbardziej odległych krajów Azji. Dla mnie to była podróż po nieznanie. Na pewno jest to pozycja warta przeczytania.

Bartosz Brożek www.instagram.com/w_ksiazkach_i_komiksach

Lubię sięgać po książki, które stawiają trudne pytania. I ta właśnie do takich należy, bo w historii z nutką fantazji kryją się pytania o przyszłość planety, o przyszłość ludzkości. O to dokąd zmierzamy i ile w nas samych pozostało człowieka... Gdy bohater obserwuje ludzi, zapytuje sam siebie, co jest napędem ludzkich decyzji. Co jest dla nas ważne i myślę, że gdzieś (podczas pisania powieści) autorka chciała swoich czytelników o to zapytać. Może nie tak bezpośrednio jak w Quo Vadis... Nie pyta dokąd zmierzasz czytelniku? Wydaje mi się, że pomiędzy wierszami można to wyczytać. Na mnie to tak oddziałuje.

Paulina Ochęcka www.pasjanaszymzyciem.blogspot.com

Iwona Gajda

Ukończyła studia magisterskie oraz doktoranckie z zakresu zarządzania i marketingu na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Przez kilka lat współpracowała z dziennikami ogólnopolskimi, publikując teksty o tematyce gospodarczej. Autorka opowiadań i książek pogranicza różnych gatunków literackich, łączących elementy fantastyki, literatury naukowej, reportażu, bajki oraz powieści. W swoich książkach opisuje i interpretuje rzeczywistość. Łączy fakty, trendy oraz postawy ludzi.

Zawodowo związana z branżą IT. Otrzymała wyróżnienie „Strong Women in IT 2021 – Global Edition”. Tym samym została zaliczona przez Kapitułę Projektu, do grona 195 kobiet z całego świata, które znacząco wpłynęły na kształt branży nowych technologii.

Bibliografia:

Granice Ziemi (2022r.)

Bezimienii (Meksyk) część I

Raport Ziemi (2021 r.)

Powrót Cesarza (Chiny) część I

Znaki Czasu (Stany Zjednoczone) część II

Droga do Raju (Izrael) część III

Ręka Boga (Argentyna) część IV

Czas Snu (Australia) część V

W drodze do siebie (2020r.)

Potomkowie Bogów (Rzym)

Wolność (Paryż)

Rzeka Prawd (Ateny)

Prawa Ulicy (Bukareszt)

Diamentowy Szlak (Lizbona)

Papierówki (2021r.)

Papierówki w Londynie

Papierówki w Moskwie

Papierówki. Podróże poza czasem (Wielka Brytania, Rosja, Egipt)

Książki dostępne na internetowych platformach sprzedaży:



Google Play

ebookpoint^{PL}

Legimi

empik



PWN KSIĘGARNIA
INTERNETOWA

LitRes:



IBUK



GANDALF
.com.pl



NEXTO | PL

virtualo



KSIĘGARNIA
BORGIS



tania
ksiazka.pl

allegro

GRANICE ZIEMI



Człowiek nie wybiera miejsca i czasu urodzenia. Otrzymuje w „prezencie od losu” kolor skóry, zestaw wartości uznawanych przez jego środowisko oraz status materialny. Wraz z upływem czasu jego świadomość jednak dojrzewa. Poznaje granice życia, których nie może lub nie chce przekroczyć. Tak było, jest, ale czy tak będzie?

XXI wiek to czas globalnych zmian. Planeta boryka się z wieloma problemami: wzrostem ludności, brakiem pożywienia, wody, zatrutym powietrzem, czy epidemiami o zasięgu ogólnosiwiatowym. Wzmagają się terroryzm, nasilają konflikty zbrojne i religijne. Zdesperowani i świadomi różnic ludzie migrują, szukając nowego miejsca do życia. Ludzie nie godzą się już z utartymi schematami. W dzisiejszym świecie nie ma rzeczy niemożliwych.

Granice Ziemi to książki, które zabierają czytelnika w podróż po teraźniejszości i przeszłości narodów. Ale to również wędrówka w głąb siebie. Prawda o człowieku i przełamywaniu przez niego wszelkich granic. Fabuła akcji nawiązuje do cyklu powieści *Raport Ziemi*, stanowiąc jednocześnie odrębną całość.

Iwona Gajda - autorka

W Meksyku granice już dawno zostały przekroczone. Dzieje się o w imię wartości od wieków uznawanych za jedyne słuszne, nienaruszalne. Autorka stawia jednak pytanie, czy w imię wielowiekowych definiowalnych aspektów kulturalnych powinniśmy poświęcić własną moralność? A może jednak warto byłoby się zastanowić, czy postępujemy słusznie, a nie ślepo podążać za tradycją. Gajda wręcz nakazuje pochylić się nad przeszłością, cofnąć, zatrzymać, pomedytować nad losem obecnych. Ważne jest przecież nie tylko to, co było, ale też to, co „tu i teraz”.

Fragment recenzji książki *Bezimienni* (I część - Granice Ziemi)
Sylvia Cegiela - redaktor portalu Kulturalne Rozmowy

Wydawnictwo: www.bpc-guide.pl/wydawnictwo



BPC GROUP

ISBN 978-83-963701-3-6



9 788396 370136